Nr. 90 (451). Poniedziałek, Kwietnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kop. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Rewolucya i armia.

Wpływ rewolucyi na armie rosyjskie, stojące w polu, jest dwojaki: polityczno - moralny i organizacyjno - techniczny. Wpływ polityczno - moralny ujawniać się musi odmiennie w wyższej komendzie tych armii, a odmiennie w masach żołnierskich.

Rewolucya zmiotła z widowni nietylko nominalnego wodza naczelnego, którym był car, ale także — i to jest bez porównania ważniejsze — zmieniła zasadniczy charakter źródła władzy, z którego dowództwo naczelne czerpało swą pełnomocność. Wodzowie naczelni w dzisiejszych wielomilionowych armiach, działających na olbrzymich przestrzeniach bez poczucia bezpośredniego wewnętrznego związku, nie mają już znaczenia dawnych wodzów, którzy swoim autorytetem moralnym trzymali w karbach całe swoje wojska. Zmiany osób na stanowiskach tych wodzów nie wywołują w armiach żadnych wstrząśnień, pod warunkiem, że najwyższa władza, wodzów tych mianująca, nie została zmieniona ani w formie, ani w charakterze.

Ale w Rosyi dokonała się głęboka zmiana właśnie w samej najwyższej władzy, która od cara przeszła na dwunastogłowy komitet posłów dumskich. Naczelny wódz armii rosyjskich, o ile byłby obecnie mianowany, czerpałby swą władzę z pełnomocnictwa tego komitetu. Naczelny wódz byłby zatem zależny nie od jednego człowieka, ale od dwunastu ludzi lub przynajmniej od ich rządzącej większości, t. j. co najmniej siedmiu. Wojna nie znosi kolegialnych decyzyj. Gdziekolwiek w aparacie wojennym umieszczone zostaje ciało zbiorowe upełnomocnione do dawania obowiązujących armię dyrektyw, tam z konieczności musi wytworzyć się ognisko dezorganizacyi. Jeżeli zaś to ciało zbiorowe znajduje się na swym szczycie organizacyi wojskowej — rozbicie jej musi być tem bardziej nieuchronnem. Abstrahując bowiem od tak zw. „nizkich“ pobudek egoizmu, korzyści osobistej, ambicyi, zawiści i t. p., od których generałowie tak samo nie są wolni, jak wszyscy inni ludzie, i przyjmując, że w czasie rewolucyi umysłami rządzą same tylko najwznioślejsze idee i ideały, jeszcze i wówczas rozbicie okaże się nieuchronnem z tego prostego powodu, że takie lub inne idee i ideały zależą od takiej lub innej konstrukcyi umysłowej, a wiadomo, że — „co głowa to rozum“. Zgadzając się więc nawet na to, że korpus wyższych dowódców rosyjskich, to bez wyjątku anioły dobroci, najczystsze typy bezinteresowności, samozaparcia się i poświęcenia, potrzeba jednak przyjąć z góry za pewne, że każdy z tych wzniosłych ideałów będzie w każdej głowie generalskiej wyglądał inaczej, i że każda głowa będzie uważała swoją formę danego ideału za najlepszą i najpełniejszą.

Wynikające stąd różnice i starcia — dajmy na to — wyłącznie ideowe, ma wyrównywać czynnik najwyższej władzy, względnie uprawniony przezeń naczelny dowódca, aktem swej indywidualnej woli i decyzyi. Tymczasem czynnik najwyższej władzy, — komitet dwunastogłowy, nie jest zdolny do aktów woli indywidualnej, ponieważ sam nie jest indywidualnym, ale zbiorem indywiduów, które podlegają temu samemu prawu rozbieżności intelektualnej i moralnej, co wszyscy ludzie.

Tak więc zmiana, dokonana w Rosyi, musi wywołać zamęt i rozbicie w sferach wyższego dowództwa armij. Traci ono bowiem to ognisko jednej woli i jednego rozumu — mniejsza o to w danym razie, jakiego — ale takiego, który nie przez swoją jakość, lecz właśnie przez swoją jedyność może wyrównywać tworzące się różnice i skupiać rozbieżne siły. Wywołana przez rewolucyę dezorganizacya w najwyższych sferach armii rosyjskiej nie musi sama przez się udzielić się bezpośrednio masom żołnierskim. Działa tu zbyt wielka odległość między szczytami, na których szaleje burza, a nizinami, na których może panować idyliczny spokój, o ile jest dość paszy dla trzody...

To też gdyby rewolucya rosyjska odbywała się tylko w najwyższych regionach władzy i organizacyi dojskowej, to bezpośredniego jej wpływu na rzesze żołnierskie nie możnaby prawie oczekiwać. Ale świeczka rosyjskiej organizacyi, zarówno państwowej jak wojskowej, pali się z dwóch końców:—z góry i od dołu. Burza rozpętała się nietylko na szczytach, lecz także w najniżej położonych dolinach. Orkan przewrotu poruszył wszystkie, najgłębiej nawet leżące warstwy społeczne. Rewolucyi politycznej towarzyszy rewolucya socyalna, operująca hasłami tak przekonywującemi, jak chleb i pokój. Jest zupełnie niemożliwem do pomyślenia, aby fala tej właśnie rewolucyi, jakkolwiek wstrzymywana i tamowana, nie dotarła wreszcie do wojsk na froncie. W chwili zaś, kiedy się to stanie, armia rosyjska przestanie istnieć jako siła zorganizowana dla określonych celów.

Odporność armij rosyjskich na hasła rewocyi socyalnej nie może być w żadnym razie wielką. Raczej należy przyjąć, że jest ona bardzo małą, a raczej żadną. Wszakże armie rosyjskie, to nie są stare zaciężne wojska, które przeszły silną tresurę koszarową, i zżyły się z żonierką. Są to przeciwnie — w dziewięć dziesiatych procentach chłopi, spędzeni ze swych pól, na prędce w mundury przyodziani i byle jak rzemiosła wojennego obuczeni, którzy mogli tylko bardzo niewiele uronić ze swojej psychiki cywilnej w ogólności i chłopskiej w szczególności.

Wpływ wyższych oficerów na rzesze żołnierskie jest zawsze minimalny, bo rzadko się z nimi stykaja. Właściwym moralnym kierownikiem żołnierza jest podoficer i najniższego stopnia oficer, komendant kompanii i batalionu. Już pułkownik siedzi zbyt wysoko w chmurach, aby go zwyczajne oko żołnierskie dość często mogło oglądać. Jakże wygląda w Rosyi ta właśnie najważniejsza część organizacyi wojskowej, którą stanowi grupa podoficerów i kompanijnych komendantów. Otóż przedewszystkiem są to ludzie także cywilni z ducha, z zainteresowań, zamiłowań, potrzeb, wreszcie i nadziei. Nadto rekrutują się oni z tej samej właśnie inteligencyi i półinteligencyi, która w Rosyi była zawsze ostoją wszelkiej opozycyi i ruchu rewolucyjnego. Dość powiedzieć, że ogromna większość subalternów w armii rosyjskiej to — studenci rozmaitej kategoryi, którzy niemal wszyscy nasiąknięci są ideałami rewolucyi polityczno-socyalnej.

Dopóki machina armii funkcyonowała sprężyście, dopóki ciśnienie jej na masę ludzką było dostatecznie silne a przedewszystkiem ciągłe, dopóty nawet najbardziej anarchiczne i antymilitarne żywioły mogły w jej wnętrzu być nietylko ubezwładnione, lecz nawet pozytywnie wyzyskane. Z historyi zeszłorocznej ofenzywy Brusiłowa wiemy, jak to w tych szalonych szturmach, któremi usiłował on złamać front mocarstw centralnych, szeregi wojsk rosyjskich szły na pewną śmierć, często bez broni nawet, prowadzone przez „praporszczyków“, którzy nasadziwszy czapki zawadyacko na bakier, dzielnie wywijali szablami i razem z podkomendnymi ginęli wśród śpiewu. Byli to także studenci.

Z pewnością niejeden z nich krzyczał nie raz na całe gardło na schodce „dałoj caria!“

Ale beznadziejność dla wszelkich opozycyjnych czy protestujących akcyj w wielkiej sprawnie funkcyonującej armii nie jest tak bezwzględną, że ujęty w karby takiej machiny rewolucyonista przeistacza się najczęściej prawem kontrastu z zaciekłego antymilitarysty w niemniej zaciekłego, na wszystko zdecydowanego żołnierza. Tu i tam podłożem pozostaje zawsze ta sama bujność natury i temperamentu, która raz szuka dla siebie wyrazu w rewolucyi, drugi raz w szturmach, zasadzkach i innych mniej lub więcej szalonych przedsięwzięciach.

Ale niechaj tylko organizacya armii gdziekolwiek rozluźni się, niechaj tylko zniknie poczucie absolutnej beznadziejności dla wszelkich rewolucyjnych poczynań, a natychmiast zapiszą się w takim żołnierzu czy oficerze do głosu wszystkie jego niedawne jeszcze upodobania, pragnienia, marzenia, i oto z wczorajszego „praporszczyka“, który zdolny był z rozgłośnym śpiewem iść razem ze swoim oddziałem na szturm beznadziejny, wyłoni się dzisiaj płominny trybun rewolucyi, agitator, organizator oporu, zdolny do takiego samego nieustraszonego męstwa, ale — w przeciwnym kierunku.

Życie rosyjskie układało się w ten sposób, że wszystko, co w społeczeństwie rosyjskiem jest aktywniejsze, zdolniejsze do wysiłku, poświęcenia, porywu i entuzyazmu, wszystko to tak lub inaczej sprzyjało i sprzyja przewrotowi i to im głębszemu, całkowitszemu, tem lepiej. Można więc z góry przyjąć, że dwie trzecie tego, co w armiach rosyjskich reprezentuje te wszystkie czynniki, płynie z falą rewolucyi. Ale fala ta porwie i masę biernych, obojętnych i nieruchliwych, ponieważ hasła rewolucyi — chleb i pokój, są zbyt nęcące, aby ich nie słuchać, szczególniej, że to przyjęcie ich za swoje wskutek ogólnej dezorganizacyi armii nie jest połączone z żadnem poważniejszem ryzykiem osobistem.

Tak więc rewolucya polityczna musi — kończy „N. Ref.“ — zdezorganizować szczyty armii rosyjskiej, socyalna zaś jej niziny, masy, fundamenty.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 1 kwietnia:

Wschodni teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front macedoński.

Sytuacya bez zmiany.

Lotnicy nasi strącili w płomieniach 2 balony na uwięzi i obrzucili skutecznie bombami obozy wojskowe w Tukucerny.

Zachodni teren walk.

Pomiędzy Lens i Arras rozchwiały się poprowadzone szerokim frontem natarcia silnych angielskich oddziałów wywiadowczych.

Odparto ataki wielu batalionów na obsadzoną przez nas wieś Henin sur Cejeul (na południowy - wschód od Arras).

Pomiędzy traktem z Peronne do Gouzeacourt a niziną strumienia Cl[illegible]gnen Anglicy w utarczkach, obfitujących w straty, posunęli naprzód swe linie o 2 do 3 klm.

Wzdłuż dróg, wiodących z Soissons na północny - wschód, nasze baterye i karabiny maszynowe, znalazły wczoraj należyte cele przy natarciach i odpływie francuskich kolumn atakujących, które nie odniosły żadnych korzyści.

Nasze natarcia wywiadowcze na północ od Reimsu przyniosły nam bez strat pewną liczbę jeńców.

Nocą oddziały nieprzyjacielskie usiłowały wtargnąć do rowów naszych na południowy-zachód od Combres (na wschód od St. Mihiel) i w lesie Parroy; wyparto je wszędzie bezzwłocznie.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 1-go kwietnia:

Wschodni i południowo wschodni teren walk:

Niema nic do doniesienia.

Włoski teren walk.

Zdobycz nasza z walk na południe od Biglii wzrosła do 12 karabinów maszynowych i 3 przyrządów do rzucania min.

Na południe od przełęczy Stilf (?) wojska nasze odparły atak nieprzyjacielski na terenie pierwotnym lasu Vitelli.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 31 marca. — Główna kwatera donosi 30 marca:

Front Sinai: Tylne straże angielskie zajęte są obecnie oszańcowywaniem swych stanowisk.

Obserwacye lotników naszych ustaliły, iż liczne oddziały trenów angielskich odjechały w kierunku południowo - zachodnim.

Według najnowszych wiadomości o walce pod Gaza, prócz naszego, wymienionego poprzednio, 125 pułku wyróżnił się również szczególnie pułk 79.

Przy oczyszczaniu pola bitwy okazało się, że Anglicy pozostawili tam przeszło 3000 poległych. Jak donoszą, do jednego ze szpitali naszych odstawiono dotychczas 150 rannych Anglików; rannych ciągle jeszcze przynoszą.

Liczba zdobytych karabinów maszynowych podniosła się do dwunastu, zaś karabinów szybkostrzelnych do dwudziestu.

Jeńcy opowiadają, że Anglicy napotykają wielkie trudności przy aprowizacyi i dostarczaniu wody.

Jedna z naszych łodzi podwodnych 25 marca zatopiła w zatoce Aleksandryjskiej angielski parowiec transportowy o pojemności 7000 ton, a część jego załogi wzięła do niewoli.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Republikański manifest chłopski.

Petersburg, 1 kwietnia. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Republikański związek chłopski Dumy wydał do chłopów manifest, w którym powiada, że pod rządem republikańskim, który będzie zbawienny również dla mieszkańców wsi, zostanie zaspokojony brak ziemi, odczuwany przez chłopów. W manifeście tym powiedziano następnie: „Dotychczas w cerkwiach i szkołach pouczano nas, że ludzie, którzy rządzili nami, są pomazańcami Boskimi. Teraz jesteśmy sami sobie panami i sami pokierujemy naszymi losami. Dbajcie o to, byśmy nie byli rządzeni z łaski Boskiej, lecz dla naszego własnego dobra przez tych, którym ufamy.

Powrót ks. Krapotkina.

Amsterdam, 1 kwietnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: „Allgemeen Handelsblad“ komunikuje z Londynu, iż ks. Krapotkin, który w ostatnich czasach osiadł w Brighton, zamierza powrócić do Rosyi.

Odwiedziny demokratów soc. angielskich.

Kopenhaga, 1 kwietnia. (T. wł.). — „Politiken“ dowiaduje się z Londynu, iż wraz z socyalistami francuskimi, którzy odjeżdżają do Rosyi, rosyjską demokracyę socyalną odwiedza również angielscy demokraci socyalni, dep. Thorne i O'Grady, oraz znany przywódca robotniczy, Stefan Sanders.

Manifestacye antiwojenne w Petersburgu.

Berlin, 1 kwietnia. (T. wł.). — Berliński „Lokalanzeiger“ donosi ze Sztokholmu, że w Petersburgu uważają stanowisko rządu za poważnie zachwiane. Gdy w niedzielę ministrowie uznali konieczność dalszego prowadzenia wojny, niezwłocznie odbyły się manifestacye antymilitarne. W środę miały się ostatecznie odbyć pogrzeby osób, poległych podczas walk rewolucyjnych. Sytuacya jednak była tak groźną, iż rząd nie miał odwagi pozwolić na to.

Pożyczka wolnościowa.

Bern, 1 kwietnia. (T. wł.). „Corriere della Sera“ donosi z Petersburga: Minister finansów Tereszczenko odbył narady z dyrektorami największych banków w sprawie proponowanej 5% pożyczki wolnościowej, która ma być wydana w kwietniu według kursu 85.

Republikańska partya duchowna.

Genewa, 1 kwietnia. (T. wł.). — Agencya Radio donosi z Petersburga, iż wśród kleru petersburskiego utworzyła się republikańska partya duchowna.

Umowa niemiecko-hiszpańska.

Lugano, 1 kwietnia. (T. wł.). — Agencya Havasa donosi z Madrytu: Ministeryum spraw zagranicznych ogłasza notę w sprawie okrętów hiszpańskich, znajdujących się w portach koalicyjnych, głównie zaś angielskich. Ambasador hiszpański w Berlinie zawiadamia, że rząd niemiecki jest skłonny zagwarantować bezpieczeństwo okrętom tym, w razie gdyby one opuścić miały Anglię. Okręty te mają przekroczyć sferę blokady w przeciągu pięciu tygodni, jednak pod pewnymi warunkami, z których głównym jest ten, że przedsiębiorcy żeglugowi zobowiążą się, że nie wyślą już parowców swych do portów koalicyjnych. Żądanem jest zdeponowanie w bankach niemieckich kaucyi w wysokości 500 marek za tonę. Rząd hiszpański ma pozatem zobowiązać się, że okręty, udające się na obszar blokowany, nie będą ubezpieczone przez państwo. Nota hiszpańska dodaje do tego, że warunki te nie zgadzają się z zasadami noty hiszpańskiej z d. 2 lutego, i że mogą one przeszkodzić wyjazdowi okrętów tych. Propozycya rządu niemieckiego została przyjęta i pertraktacye trwają nadal.

Sytuacya wewnętrzna w Hiszpanii.

Madryt, 1 kwietnia. (T. wł.). — Agencya Havasa donosi: Na posiedzeniu rady ministrów prezes gabinetu, hr. Romanones, przedstawił królowi zażalenia delegacyj robotniczych i zarządzenia rządu. Zebranie przedstawicieli robotniczych postanowiło, jak głosi manifest, nakłonić klasy rządzące do poczynienia zmian zasadniczych w systemie obecnym. Rząd podejmować będzie nadal zarządzenia niezbędne przeciwko drożyźnie artykułów żywnościowych i przesileniu robotniczemu, dla zapewnienia porządku nie będzie tolerował żadnych przygotowań do bezrobocia powszechnego.

Prezes ministrów hiszpańskich, Romanones, wypowiedział się z wielką niechęcią o zmilitaryzowaniu personelu kolejowego. Liczy on na wpływ najpopularniejszych deputowanych wszelkich zabarwień.

Hiszpania a przywóz francuski.

Bern, 1 kwietnia. (T. wł.). — Prasa paryska stwierdza, iż stosunki hiszpańskie wywierają dotkliwy wpływ na przywóz francuski; Francya odczuwa brak wielu artykułów pierwszej potrzeby, szczególnie zaś olejów.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Genewa, 1 kwietnia. (T. wł.). — Z Havru dnooszą do „Temps“, że należący do francuskiego transatlantyckiego towarzystwa żeglugowego, parowiec „Montreal“ (6146 ton) został zatopiony w dn. 23 marca przez niemiecką łódź podwodną. Ten sam dziennik dowiaduje się, że parowiec angielski „Alnwick Castle“, który na pokładzie wiózł załogę zatopionego okrętu angielskiego, również padł ofiarą torpedy.

Odjazd posła Penfielda.

Wiedeń, 1 kwietnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Poseł amerykański, Penfiled, małżonka jego, oraz część personelu wyjadą za kilka dni z Wiednia w krótkie odwiedziny do Waszyngtonu. Poseł na wezwanie sekretarza stanu, Lansinga, uda się przez Szwajcaryę i Francyę. Sekretaryat stanu nalega na obecność posła w stolicy Unii, ponieważ jest on nieodzowny, by wysłuchać rady jego o sprawach, związanych z wojną. Radca poselstwa, Grew, pod nieobecność posła Penfielda będzie tymczasowo kierował czynnościami poselstwa.

Przeniesienie załogi krążowników niemieckich.

Filadelfia, 1 kwietnia. (T. wł.). — Depesza z d. 29 marca, otrzymana z opóźnieniem: W poniedziałek 700 członków załóg krążowników pomocniczych „Eitel Friedrich“ i „Kronprinz Wilhelm“ pod strażą odjechało do obozu w Savannah (Atlanta), gdzie będą oni internowani.

Uwolnienie jeńców włoskich.

Lugano, 1 kwietnia. (T. wł.). — Włoskie ministeryum kolonii podaje do wiadomości, że po czteroletnich rokowaniach z sennusami, wzięci przez nich podczas wojny trypolitańskiej jeńcy włoscy zostali zwolnieni. Przybyli już oni do Bengasi.

Wiadomości wojenne.

Prasa petersburska wobec rewolucyi.

„Vossische Zeitung“ donosi pod datą 23 ub. m. w korespondencyi M. T. Bohrmanna ze Sztokholmu:

Dzienniki petersburskie, które po raz pierwszy pojawiły się po wybuchu rewolucyi w niedzielę bieżącego tygodnia, są znamiennym objawem niepewnego położenia wewnętrznego w Rosyi. Z pomiędzy wierszy wyczuć można chwiejny grunt, na którym stoją kierownicy prasy petersburskiej. Nawet „Riecz“, założona i dotąd kierowana przez Milukowa, obecnego ministra spraw zagranicznych i uchodząca za organ oficyalny, przynosi w niedzielnem wydaniu blade artykuły. Artykuł wstępny, zdradzający pióro Milukowa, powtarza naogół treść ostatnich manifestów rządu tymczasowego. O krwawych zajściach ulicznych z ostatnich dni nie ma prawie żadnej wzmianki, a część poświęcona prowincyi jest bardzo chuda i nie odzwierciadla nastroju, panującego tam.

„Nowoje Wremia“ wyrzekło się w ciągu niewielu godzin reakcyjnej tendencyi i bez zastrzeżeń idzie na usługi rządu obecnego. W artykule wstępnym dziennik ten dowodzi, że cara Mikołaja spotyka zasłużona kara za jego grzechy przeciwko narodowi, które popełniał od dnia wstąpienia na tron.

„Wieczernieje Wremia“ stało się jeszcze radykalniejszem i zarzuca „Mikołajowi Romanowowi“ zbrodnie, o których nawet najradykalniejsza prasa nie pisze.

„Russkaja Wola“ podnosi, że logicznym wynikiem rewolucyi jest republika, któraby przyniosła nietylko wolność, ale i koniec wojny.

„Dień“ zachowuje się zimno wobec rządu Milukowa i Guczkowa i mówi o „rzeczywistej wolności, która może później przypadnie w udziale biednemu narodowi rosyjskiemu“.

„Petrogradzkij Listok“, organ kleru, stał się nieledwie ateistycznym, gromi „opasłych popów“.

„Petrogradzkaja Gazeta“, dotychczasowy organ dworski dla małych urzędników i kupców, przynosi wiersz, pełen obelg na cara i karykatury dworu.

Demonstracye w Medyolanie.

Podróżni, przybywający z Włoch, opowiadają, że w dniach 17 i 18 ub. m. odbywały się w Medyolanie tłumne demonstracye na rzecz pokoju. Robotnicy urządzali pochody po ulicach.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Franciszka à Paulo.
Jutro: Ryszarda.

Wschód słońca o godz. 5 m. 36.
Zachód o godz. 6 m. 33.

Rocznice.

Dnia 2 r. 1479. W Budzinie stanął pokój między Kazimierzem III Jagiellończykiem a Maciejem Korwinem.

„ 1817. Kościuszko w Solurze sporządził testament, w którym zniósł w Siechnowiczach swoich pańszczyznę i poddaństwo.

„ 1863. Wódz powstańców, Wawer Ramotowski, pod wsią Górce opadnięty przez kozaków i wojsko, dobę całą szedł pod kulami, bez chwili wytchnienia, aż wreszcie przez zniesienie mostów uwolnił swój oddział od pościgu.

Kronika łódzka.

Rekolekcye dla inteligencyi.

Wczoraj w kościele św. Krzyża, przy ul. Sienkiewicza rozpoczęły się zapowiedziane przez duchowieństwo katolickie pierwsze w Łodzi rekolekcye dla inteligencyi. Znany kaznodzieja warszawski prof. dr. Nowakowski wygłosił naukę, która streszcza się w następujących — mniej więcej tezach:

Wyszedłszy z założenia św. Pawła, iż „nie rozumie żeby miał co umieć, jeno Jezusa Chrystusa i tego Ukrzyżowanego“, kaznodzieja starał się dowieść, iż w czasach tych, kiedy kultura i cywilizacya odbiegły od religijnych i katolickich ideałów i święcą swe bankructwo, nietylko przypomnieć sobie wypada o istotnej podstawie ideału to jest Chrystusie, ale i w życie wcielić. Do ideału tego bowiem bezwiednie wyrywa się duch ludzki, zwłaszcza dziś wobec ogólnego nieszczęścia, co — trzeba uczynić świadomem, iż Kościół katolicki nie hołdował nigdy kierunkom obniżającym religijność praktyczną — i jest widocznym wykładnikiem i najpewniejszym wyrazicielem Tego, który jest podstawą wszelkich wzlotów duchowych.

Wybory ławników.

Przewidziane w ordynacyi wyborczej wybory ławników do magistratu w Łodzi odbędą się w czwartek, d. 19-go, o godz. 4 po poł., w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi (ul. Średnia nr. 19).

W dniu dzisiejszym rozesłane zostaną zaproszenia do radnych wraz z wezwaniem do składania list kandydatów.

Znaczek na Patronat.

Urządzona wczoraj przez Patronat nad dziećmi rezerwistów rosyjskich na rzecz sierot po rezerwistach sprzedaż znaczka, dzięki sprzyjającej pogodzie udała się bardzo dobrze. Sprzedażą motylka, symbolizującego bliskie już lato, zajmowała się przeważnie młodzież szkolna. Dochód ze sprzedaży znaczka, który, jak można sądzić, będzie dość poważny, przeznaczony jest dla sierot, bez różnicy wyznania.

Z Delegacyi zaprowiantowania miasta.

Wydane w swoim czasie przez Delegacyę zaprowiantowania miasta przy magistracie m. Łodzi właścicielom sklepów, pozwolenia na handel ziemniakami na rok 1916/17, zostały unieważnione. Pozwolenia te, wraz z kartami wwozowemi na 10 korcy ziemniaków, mają być bezzwłocznie złożone w Wydziale ziemniaków przy Delegacyi zaprowiantowania miasta, Nowy-Rynek nr. 14, okienko nr. 4.

Przeciw przemytnictwu.

Policyanci podmiejscy i miejscy otrzymali rozporządzenie, aby wzmocnili nadzór nad przechodniami, niosącymi paczki i tobołki, a to w celu zapobieżenia przemytnictwu chleba i mąki, które się ostatnimi czasy bardzo wzmogło. Wzmocniono również kontrolę w tramwajach dojazdowych.

Tow. schronisk św. Stanisława Kostki.

Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie nowoobranych członków zarządu Towarzystwa schronisk dziecięcych św. Stanisława Kostki, na którem nastąpił podział mandatów. Na prezesa obrano jednomyślnie ks. prałata Tymienieckiego, na zastępcę — p. Jul. Jarzębowskiego, na sekretarza — p. R. Fiedlera, na zastępcę—p. F. Feja, na skarbnika —p. J. Jarzębowskiego, na zastępcę—p. St. Jezierskiego. Pozostali z pomiędzy wybranych członków, mianowicie: ks. kan. Szmidel, ks. P. Nowakowski, pani M. Grzybowska i panowie: Antoni Ramisz, Z. Jarzębowski i Jan Lesz oddzielnych mandatów w zarządzie nie mają, pełniąc tylko specyalne funkcye opiekuńcze w instytucyach Towarzystwa.

Zebranie pracowników notaryatu.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Zawadzkiej 8, odbyło się ogólne roczne zebranie notaryatu.

Zebranie zagaił prezes Stow., p. Franciszek Kaucz, poczem na przewodniczącego obrano Antoniego Marcinowskiego, który ze swej strony na asesorów zaprosił p. Józefa Mercla i Wacława Przybowskiego, a na sekretarza p. Antoniego Kozarskiego. Sprawozdanie z działalności odczytał p. Antoni Sakowski.

Przy Stow. w marcu 1916 r. uruchomiono kooperatywę a w październiku tegoż roku tanią kuchnię. Za czas do 1 stycznia 1916 r. kooperatywa zakupiła produktów za 4922 rb., sprzedano zaś za 4139 rb., a tania kuchnia wydając codziennie do 139 obiadów po 25 i 40 kop., wydała do pierwszego stycznia 10.707 obiadów na sumę 3084 rb. Koszt obiadów wyniósł 4444 rb., a od stycznia 1917 r. 12,121 obiadów za sumę 7366 mk. Koszt ich wyniósł 10.523 mk.

Staraniem Stow. niezamożni członkowie otrzymali pożyczkę na sumę około 10,000 rb. Po wyczerpującej dyskusyi sprawozdanie zaakceptowano. W końcu upoważniono zarząd do wyznaczenia budżetu na rok bieżący i wybrano nowy zarząd.

Tow. muzyczno - dramatyczne „Gutenberg“.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. odbyło się ogólne roczne zebranie członków Tow. muz.-dram. „Gutenberg“. Zagaił zebranie prezes, p. W. Rowiński. Protokół z poprzedniego zebrania i sprawozdanie za rok 1916 odczytał p. Hyży. Dochód Tow. wyniósł 18 rb., rozchód 71 rb., saldo 77 rb. Majątek stanowi około 60 rb. Sprawozdanie zatwierdzono. Postanowiono powołać do ponownego życia chór męski i mieszany, uchwalono również wypracować regulamin Towarzystwa. Pozatem przystąpiono do wyborów zarządu.

Ze Stow. „Praca“.

Wczoraj o godz. 3 po poł., w sali jadalnej fabryki L. Geyera przy ul. Piotrkowskiej 301 odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Stow. zawodowego robotników przemysłu włknistego „Praca“. Obrady zagaił prezes zarządu p. Kurowski, przewodniczył zebraniu radny m. Łodzi p. Szybiłło. P. Waszkiewicz odczytał protokuł poprzedniego zebrania, poczem p. Kurowski zdał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

W r. 1916 z prac zarządu zasługuje na wyróżnienie podjęcie wypieku chleba dla członków. Wypieku dokonywano wspólnie z „Oszczędnością“ w piekarni prywatnej. Następnie założono własną piekarnię przy ul. Kaliskiej 6, która da zgóra tysiąc rubli zysku. Stow. posiadało przedstawicielstwo w Komisyi międzyzwiązkowej, Giełdzie pracy i podwładnych im instytucyach. Ponieważ handlowość Stowarzyszenia komplikowała się z każdym dniem, zatem w dniu 1 kwietnia powołano do życia komisyę handlową, która wielce przyczyniła się do rozwoju Stowarzyszenia.

Mając już sklep, który zaspakajał fizyczne potrzeby członków, zarząd zapragnął dać strawę duchową, podnieść poziom umysłowy członków. W tym celu na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia powołał do życia kursa społeczno-ekonomiczne. Kierownictwo kursów powierzono p. Stanisławowi Lenartowiczowi. Kursa te jednak nie rozwinęły się tak, jakby należało. Po kilkomiesięcznem istnieniu zostały zawieszone.

Rozumiejąc, że praca Stowarzyszenia nie może się zasklepić w ciasnych ramkach jego potrzeb wewnętrznych, że nie należy zapominać życia ogólnospołecznego i narodowego, Stow. wzięło udział w historycznym dla Łodzi dniu obchodu Konstytucyi 3-go Maja.

W poszukiwaniu dróg do poprawy materyalnego bytu członków, wysłano, za pośrednictwem Giełdy, kilka rodzin członków do robót polnych na wsi.

Praca na gruncie łódzkim nie mogła jeszcze wystarczyć. Dnia 8 października powołano do życia filię w Tomaszowie, dając jej tytułem pożyczki na pierwsze prace 100 rb. Ponieważ warunki życia z każdym dniem coraz bardziej się pogarszały, dnia 26 sierpnia otworzono tanią herbaciarnię przy ul. Gubernatorskiej n. 26, która wydała 68.538 szklanek herbaty, oraz chleba za 3,000 rb. Niedobór herbaciarni wyniósł 43 rb.

Dzięki staraniom i przy wybitnym współudziale istniejącej przy Stowarzyszeniu sekcyi bibliotecznej — powstała czytelnia pism. Lecz i tutaj, mimo niskiej opłaty, bo wynoszącej zaledwie 2 grosze, i mimo, że czytelnia była bogato zaopatrzona w pisma — z powodu małej frekwencyi placówkę tę częściowo zlikwidowano. W tym też czasie przystąpiono do biura zjednoczonych kooperatyw w celu lepszego zaprowiantowania instytucyj handlowych. Podjęto też projekt zorganizowania chóru śpiewaczego, ale i tutaj na przeszkodzie stanęły te same względy, które sparaliżowały rozwój kursów ekonomiczno-społecznych i czytelni. Stow. przyjęło udział w obchodzie powstania listopadowego. Zaprenumerowano 100 egzemplarzy „Wiadomości Robotniczych“ — organu polskich Związków zawodowych w Warszawie, które rozdawano członkom bezpłatnie.

Gdy w końcu roku sprawozdawczego rozpisano wybory do Rady miejskiej, postanowiono w akcyi wyborczej wziąć udział. Zgodnie przeto z uchwałą z dnia 7 grudnia przystąpiono do narodowego robotniczego Komitetu wyborczego. Dwóch jednak z członków zarządu nie poddało się uchwale i przeszli do endeckiego C. R. K. W. Mimo różnych przeszkód, przeprowadzono dwóch przedstawicieli do jeszcze nie urzędującej Rady miejskiej.

Ostatniemi pracami w okresie sprawozdawczym były: otwarcie dnia 19 grudnia II-giej herbaciarni przy ul. Lipowej nr. 58 i wzięcie udziału w zjeździe polskich Związków zawodowych w Warszawie.

Zarząd odbył 46 posiedzeń zwyczajnych i dwa nadzwyczajne. Członków zapisało się 360. Stowarzyszenie liczyło 891 członków, zmarło 4-ch.

Następnie podług referatu p. Kurowskiego, składnica odzieży przy Komisyi międzyzwiązkowej wydała 110 rodzinom członków Stowarzyszenia „Praca“ w Łodzi 990 sztuk różnej odzieży, jako to marynarek, obuwia, bielizny i t. p. Obiadów wydano bezpłatnie z kuchni Komisyi międzyzwiązkowej Stow. ogółem 647 członkom, zaś 226 nieczłonkom. Koszt obiadów, wydanych członkom stanowi sumę

rb. 2.213 37 kop., niečzłonkom — 541 rb. 74 kop. Razem wydano 91.837 obiadów po 3 kop. t. j. na sumę rb. 2.755 kop. 11.

Sprawozdanie z czynności sekcyi bibliotecznej referował p. Ostrowski. Załatwiono czytelników ogółem 10.155. wydano tomów 13.995. Zapisało się nowych czytelników 405. ustąpiło 214.

Sprawozdanie kasowe za 3 lata wojenne referował p. Tysiak. Zapomóg chorym i bezrobotnym członkom wydano w 1914 r. na 718 rb., w 1915—14 rb., oraz w 1916 — 82 rb.

Na bibliotekę wydano 815 rb. 25 kop.

Bilans zamknięto sumą 6.970 rb. Kasa „Pomoc" posiada 4.963 rb. kapitału. Saldo kasowe na 1917 rok wyniosło 381 rb.

P. Zientalski referował sprawozdanie Sekcyi handlowej. Podług bilansu wartość towarów wynosiła sumę 1.244 rb., kasa 1.103 rb., oraz ruchomości 131 rb. Zyski brutto wynosiły 3.563 rb., zaś po potrąceniu kosztów handlowych, czysty zysk 1.676 rb. Po przyjęciu protokułu komisyi rewizyjnej przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący:

Do zarządu weszli następujący kandydaci z listy prawdziwej: Pokorski Błażej, Gajewski Stefan, Kulczyński Stefan, Tysiak Józef, Zietalski Antoni, Kaźmierczak Andrzej, Królikowski Józef, Tomczak Feliks, Bończyk Michał, Najder Jan, Rogowski Józef, Maciński Stefan, Pawłowski Władysław, Niedźwiedzki Jan, Kostrzewski Bolesław, Malec Wacław, Klinowski Michał, Kurek Franciszek. Do komisyi rewizyjnej: Kaczmarek Andrzej, Fichna Bolesław, Zawisza Józef, Maciński Erazm, Kukulak Eugeniusz.

VII Stow. pożyczkowo - oszczędnościowe.

Naznaczone na wczoraj ogólne roczne zebranie członków VII Stow. pożyczkowo-oszczędnościowego nie doszło do skutku wobec niestawienia się dostatecznej ilości członków. W drugim terminie zebranie roczne naznaczono na 15-go kwietnia.

Z cechu majstrów siodlarsko - rymarskich.

Wczoraj wieczorem w lokalu Resursy rzemieślniczej chrześciańskiej przy ul. Widzewskiej 117, odbyło się zebranie członków cechu majstrów siodlarsko-rymarskich. Przewodniczył starszy cechu p. Stefan Muszyński w obecności podstarszego Maurycego Brygiera. Po załatwieniu szeregu spraw cechowych omawiano sprawę upamiętnienia stuletniego jubileuszu cechów rzemieślniczych. Między innemi uchwalono przyjąć udział w wystawie jubileuszowej cechów rzemieślniczych, oraz wykonać pamiątkowe grupy fotograficzne.

Stow. rytowników i drukarzy na tkaninach.

W lokalu własnym przy ul. Zachodniej 52, odbyło się wczoraj ogólne roczne zebranie Stow. rytowników i drukarzy na tkaninach. Na przewodniczącego obrano p. Grzegorza Afanasjewa, który ze swej strony zaprosił pp.: Leona Jaskulskiego i Franciszka Weinerta a na sekretarza F. Szmidta.

Sprawozdanie z działalności odczytał sekretarz zarządu p. Adamski. Wykazuje ono, że z powodu trudnych warunków większość członków wyjechała. Utworzona przy Tow. kooperatywa w roku sprawozdawczym sprzedała produktów za 4667 rb. Bilans Stow. zamknięto sumą 1611 rb.

Po przyjęciu kilku wniosków co do zreformowania kooperatywy sprawozdanie zaakceptowano.

W końcu obrano nowy zarząd.

Z teatru Polskiego.

Ostatnie gościnne występy p. L. Solskiego dobiegają końca. Ukaże się on jako Judasz tylko już w trzech kolejnych przedstawieniach: dzisiejszem, wtorkowem i w środę. Początek punktualnie o g. 7½ wiecz. Bilety zawczasu na przedstawienia pożegnalne p. L. Solskiego zamawiać można w kasie teatru.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej postanowiono: 1) petycyę grupy osób, domagających się, by pogrzeby zwłok odbywały się wprost z domu przedpogrzebowego, rozpatrzeć na wspólnem posiedzeniu z zaproszonymi obywatelami miasta; 2) wobec nadzwyczajnej śmiertelności ludności żydowskiej, postanowiono urządzić dyżury na cmentarzu; 3) uchwalono sprzedawać cukier po ¾ funta na osobę, za specyalnemi kartkami, a odbiór cukru zaznaczyć na legitymacyi chlebowej stemplem. W sklepach przy sprzedaży cukru będzie asystować 29 kontrolerów; 4) szpitalowi małż. Poznańskich wypłacić, na poczet zaległego subsydyum, 500 rb. miesięcznie; 5) wyasygnować fundusz na żywienie aresztantów i więźniów; 6) wreszcie opracowano regulamin w sprawie wydatkowania sum budżetowych.

Popis w domu sierot.

Zarząd Tow. opieki nad sierotami żyd. w dn. 10 kwietnia urządza w domu sierot przy ul. Północnej nr. 38 (obok Helenowa) wielki popis, podczas którego dzieci odegrają komedyjkę, wypowiedzą deklamacye, wykonają ćwiczenia gimnastyczne i t. p.

Ze Stow. komisyonerów żyd.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stow. komisyonerów skonstatowano, że komisya rozjemcza przy Stow. podczas ostatnich 3-ch miesięcy załatwiła zatargi na sumę około 300.000 rb. Herbaciarnia przy Stow. podczas okresu tego wydała 30.000 szklanek herbaty, z których 30% bezpłatnie. Na wsparcia i pożyczki na żydowskie święta wielkanocne niezamożnym członkom wyznaczono 2.800 m.

Wsparcia pieniężne dla prowincyi.

Pieniądze na wsparcia dla niezamożnej ludności żyd. okolicznych miasteczek, otrzymane przez dra Rozenblata od berlińskiego komitetu syonistycznego rozdzielono w sposób następujący, dla: Zgierza 500 mk., Aleksandrowa 700 mk., Pabianic 500 mk., Brzezin 800 mk., Strykowa 500 mk., Konstantynowa 700 mk., Lutomierska 650 mk., Rzgowa 400 mk., Łasku 300 mk., Zelowa 150 mk., Poddębic 300 mk. — razem 5.500 mk. Pieniądze, które nadeszły dla tutejszej biednej ludności, oddano do podziału zarządowi gminy żyd.

Benefis współpracowników kinematografu.

Dziś i jutro w kinematografie „Grand Kino" odbędą się przedstawienia, z których dochód przeznaczony jest dla współpracowników przedsiębiorstwa tego. Poza obrazami, jako atrakcye, odbędą się popisy chóru, śpiew solowy, oraz koncert orkiestry.

Z sądów.

„Soda".

Przed sądem stanął Manuel Lewkowicz, oskarżony o sprzedaż produktu, którego wartość i gatunek nie odpowiadały temu, co kupujący o towarze myślał. Policyant Hampel kupił w swoim czasie u oskarżonego w sklepie funt sody za 10 kop. Okazało się, że soda ta zawierała 1.3% sody, a resztę stanowiły bezwartościowe domieszki.

Oskarżony tłomaczy się, że jest z zawodu tkaczem i ciężkie warunki zmusiły go do handlu sodą. Kupował sodę po 5 kop. funt, a stała ona w mieście po 14 kop. Sprzedawał po 10 kop. funt, nie znając rzeczywistej wartości towaru. Gdyby był wiedział, że Hampel jest policyantem, byłby mu nawet po 7 kop. sprzedał.

Sąd skazał „poczciwego" kupca na 20 rubli kary lub 4 dni więzienia.

Kurcze żołądkowe.

Przed sądem stanął 20-letni Mieczysław Hanuszkiewicz, zamieszkały przy ul. Grosianka nr. 6, któremu akt oskarżenia zarzuca, że 2 stycznia 1916 roku, wspólnie z drugim niewykrytym osobnikiem, wyłamał drzwi prywatnego mieszkania i przywłaszczył sobie obcy ruchomy majątek. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że na podwórze wszedł tylko do ustępu, gdyż chwyciły go nagle na ulicy kurcze żołądkowe. Na śledztwie przyznał się już, że złodziejami byli jego dwaj znajomi, Walczak i Trojanowski, a on tylko poszedł i czekał na nich, nie wiedząc w jakim celu weszli do wspomnianego domu. Na rozprawie jednak odwołuje to zeznanie, twierdząc, że polegało ono na nieporozumieniu. W jaki sposób Hanuszkiewicz dostał się przed sąd, wyjaśniło zeznanie lokatora okradzionego domu, p. Konrada. Zeznaje on pod przysięgą, że wspomnianego dnia wyszedł ze swego mieszkania i zauważył na podwórzu dwóch młodych ludzi, którzy się oglądali na wszystkie strony. Zapytani kogo szukają, odpowiedzieli, że nikogo nie szukają, a czekają na znajomego. Świadek wszedł do swego mieszkania, mieszczącego się w oficynie, a po kwadransie wyszedł z powrotem i wszedł do frontowego budynku. W bramie spotkał dwóch ludzi, zdaje się tych z podwórza, z których jeden niósł worek na plecach. Nie podejrzewając nic złego, wszedł na schody i tutaj potknął się o srebrny lichtarz. Zrozumiał wtedy, że popełniono kradzież i prędko wyleciał przed bramę, ale już nikogo nie było. Gdy wrócił na podwórze, zauważył, że młody jakiś człowiek odszedł od ściany oficyny i szybkim krokiem pobiegł do ustępu. Podążył za nim i zatrzymał go. Był to Hanuszkiewicz. Zatrzymany zmieszał się bardzo, ale twierdził, że o niczem nie wie, kiedy go tak badał, jacyś ludzie przechodzili koło bramy, wołając w stronę podwórza: „wyłaź, gamoniu, i uciekaj".

Prokurator uważa, że oskarżony winien jest zarzucanego mu czynu. Historya o kurczach żołądkowych jest stara wymówką złodziejską, a zachowanie się Hanuszkiewicza przy aresztowaniu i głosy z ulicy przemawiają również na jego niekorzyść. Wnosi o 9 miesięcy więzienia.

Sąd, po naradzie, przyszedł do wniosku, że, aczkolwiek poszlaki są poważne, to jednak za mało jest danych, aby wydać wyrok potępiający i uniewinnił Hanuszkiewicza.

Ziemie polskie.

Z Pabianic.

Na czwartkowem zebraniu relacyjnem z I zjazdu krajowego uchwalono wysłać do Tymczasowej Rady Stanu adres następujący:

Wysoka Rado! Zgromadzeni dnia 29 marca 1917 roku w Pabianicach obywatele wszystkich sfer społecznych z Pabianic i okolicy po wysłuchaniu sprawozdania z 1 krajowego zjazdu, zwołanego przez departament spraw wewnętrznych T. Rady Stanu, jednogłośnie uchwalają, co następuje:

1) Zebrani obywatele uważają T. Radę Stanu za rzeczywisty tymczasowy rząd polski, której społeczeństwo winne jest bezwzględne posłuszeństwo i poparcie,

2) zebrani rękojmię urzeczywistnienia niepodległości Narodu Polskiego widzą jedynie w silnej armii polskiej, na kadry której niezwłocznie powinny być powołane Legiony polskie,

3) zebrani wzywają ludność do spełnienia obowiązku obywatelskiego w zasilaniu skarbu państwa polskiego.

Racz przyjąć, Wysoka Rado, powyższe do wiadomości, oraz wyrazy czci i należnego hołdu.

Przewodniczącym rady miejskiej mianowany został dyrektor szkoły handlowej, H. M. Lipski. W najbliższych dniach odbędą się wybory ławników. Komisarzem wybranym jest zastępczy asesor burmistrza, dr. jur. Dankwers. Do komisyi wyborczej należą pp.: T. Hadrian, W. Kamiński, H. M. Lipski i H. Weinstein.

Komisya paszportowa rozpoczęła tu działalność swą, która potrwa jeszcze dni kilka. Osoby, nie posiadające jeszcze paszportów, oraz te, które w roku bieżącym skończyły lat 15, obowiązane są do zgłoszenia się w sali Towarz. gimnastycznego.

Z Zawiercia.

Liczba robotników fabrycznych w Zawierciu wahała się przed wojną między 11 a 12 tysiącami. Obecnie, jak obliczają znający stosunki, pozostało w Zawierciu 500—600 robotników. Reszta rozjechała się w świat szukać zarobku; metalowcy niemal wszyscy wyjechali do Prus i to zaraz po wybuchu wojny.

Z Ziemi Piotrkowskiej.

Poza okolicą Łodzi znaczna część ziemi Piotrkowskiej nie poniosła szczególnych strat. Jedynie ludność fabryczna, wobec zastoju w przemyśle, cierpi niedostatek. Do rzędu takich miejscowości zaliczyć należy wieś Kobiel-Wielki pod Radomskiem. Ogół zaś bardzo mało dba o sprawy społeczne i poza własnymi sprawami o niczem wiedzieć nie chce. Dążenia do oświaty też nie widać. W całej gminie czynne są zaledwie cztery szkoły, oraz ochronka w Kobielach.

Z Mławy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W tych dniach odbyło się tu ogólne zebranie członków Macierzy Szkolnej, na którem zarząd zdał relacyę z działalności tejże. Macierz została wskrzeszona w lipcu ub. r. Kierownictwo Macierzy objął prefekt miejscowy ks. Bieńkowski. Jedynem źródłem wpływów odrodzonej instytucyi oświatowej są składki członkowskie, liczba członków wynosi 58 osób. Mimo to poza 5-oddziałową szkółką prowadzone są wieczorne kursy dla analfabetów dorosłych, czytelnia i wypożyczalnia książek. Nadto założono szkółki w Korbańcu, Łomi i Nowej Wsi. Na ostatniem posiedzenie uchwalono zakładać oddziały Macierzy po wsiach i w tym celu zwrócono się o pomoc do duchowieństwa i ziemian.

Poza ks. Bieńkowskim w skład zarządu mławskiej Macierzy Szkolnej wchodzą pp. Michał Rudowski z Boguszyna, Sacharko, nauczyciel i sędzia, J. Saczewski, skarbnik.

W pięknie udekorowanej emblematami narodowymi sali Magistratu, w tych dniach odbyło się tu pierwsze posiedzenie Rady miejskiej z wyboru. Uroczystość zagaił burmistrz dr. Lempe, poczem przemawiali wice-burmistrz i naczelnik powiatu.

Na przewodniczącego Rady powołano miejscowego adwokata p. Wierzbickiego.

M.

Z Płockiego.

Okolice Mławy możnaby postawić za wzór innym zakątkom kraju. Zrozumienie potrzeby nauki jest tu duże. Wielu kmieci posyła dziatwę do szkół w Mławie. Niema ani jednej wsi, w której nie byłoby szkoły, ochronki lub kursów dla dorosłych. Gdzie niema tych ostatnich, odbywają się pogadanki dla dorosłych i dzieci. Na przedmieściach Mławy — Studzieniec i Wólka jest również kilka szkół, oraz szwalnia. W Mławie czynna jest od niedawna gospoda rzemieślnicza, oraz czytelnia.

Z Łowickiego.

W powiecie łowickim skazano gminy: Dmosin na 750 mk., Rogoźno na 300 mk., Łapy 350 mk., Streniewice na 350 i Strzebieszów na 500 mk., za niedostarczanie przez gospodarzy wymagnej ilości zboża.

Z Turku.

W poniedziałek, 27 ub. m., o godz. 9 nad ranem mieszkańcy wsi Tomków, w gminie Kowale-Pańskie, zauważyli, że zagroda Józefa Kantyka stoi w płomieniach. Choć natychmiast przystąpiono do gaszenia ognia spłonęła chata i budynki gospodarcze. Śród zgliszcz znaleziono zwłoki gospodarza Józefa Kantyka, lat 55, jego żony Maryanny Kantyk, lat 54, syna lat 7 i siostry Antoniny K. lat 50. Kantyk, który przed kilku dniami sprzedał konia miał posiadać w domu znaczną sumę, należy więc przypuszczać, iż padł on ofiarą napadu bandyckiego. Władze poszukują sprawców napadu i podpalenia.

WARSZAWA.

„O czem mówią..."

(o) Wobec coraz groźniejszych wieści, dochodzących ze strony prawosławnego wschodu, postanowiłem wyszukać w naszem mieście jakiegoś prawdziwego Rosyanina i zrobić z nim wywiad.

Długo szukałem napróżno, aż wreszcie znużony poszukiwaniami poszedłem na kawę, po turecku, do pewnej, oryentalnej kawiarenki. Zaledwie wchłonąłem pierwszy łyk narkotycznego nektaru, aż tu słyszę, rozmawiają po rosyjsku i to z akcentem wprost z pod Saratowa, czy Tuły.

Naturalnie, natychmiast postarałem się nawiązać kontakt z rozmawiającymi. Okazało się, rozprawiający najgłośniej, był to Panfil Afanasiewicz, były stróż gimnazyalny, a więc człowiek wykształcony i mający zapewne wyrobione zdanie w sprawach politycznych.

Kiedy przedstawiłem mu moje zmartwienie, pokiwał głową z uznaniem i zaczął:

— Ot, i doskonale wy trafili. Na szczot polityki, ja zawsze byłem sławny. Pan pyta, co ja myślę o etoj rewolucyi?... Ot, co tu i myśleć długo. Ruskij czeławiek, wiadomo, jak spokojny, to spokojny, choć rany gcić. No niech trochę zadużo wypije, nu... uż paszoł wa wsiu iwanowskuju. Tak się też i tam stało. Cierpieli, cierpieli... Po prykazu cara batiuszki, pili krew własną i cudzą, aż się i upili.

— Jeżeliby to była priamo stałowaja, nu, to rozbiliby szyb parę tysięcy, a to jewrejew potarmosili i szabas. No tu, rzecz druga. Krwią się opili, a wódki nie stało. Tak dawaj bić, no już nie stiekła, a paliciejskich, nie żydow, a ministrow...

— No, ale jak się to skończy, wedle zdania pańskiego?... — spytałem.

— Skończy się, skończy. Ruski człowiek, jak bije, to mocno, ale się prędko zmęczy i plunie na wszystko. Bić, jego sprawa, a myśleć, to już nie po jego części.

— Ależ, przecież i cesarza uwięzili — dodałem.

— Ot i wielka sztuka. Mikołaja Romanowa można i posadzić, nawet do chłodnej, ale bez caria, żyć w Rosyi nie można. Znacie pasłowicu „W Rossii niet zakona, a stołb i na stałbie, karona"... Stołb okazał się zgniły, tak k'czortu z nim, wynajdą nowy a korona, wciąż ta sama. Zmienią tylko nazwiska, może i tytuły, no wszystko dawnym ładem zostanie. Jakżeż ruskiemu człowiekowi żyć bez policyi, bez żandarmów?... A bez bieławo caria?... Toć prędzej car niebieskij może być zamieniony jakimś drugim Rasputinom, no bez caria batiuszki?...

— Więc pan sądzi... —

— Jerunda, wsio jerunda. Jedna swołocz odgoniła drugą od koryta, a dla naroda... aczyszczennaja, nagajeczka, da biełyj car i prawosławnaja cierkow. Eto wsio.

Na tem zakończyła się rozmowa nasza.

T. K.

Kronika warszawska.

Regestracya strat wojennych a rodziny rezerwistów.

(o) Wypłata zapomóg dla rodzin rezerwistów, jak wiadomo, przeszła już w całym kraju na rachunek sejmików powiatowych, a sumy te w ten sposób, jak zaznacza „Okólnik R. G. O." w Nr. 11 z dnia 22 ub. m. — „winny być bezwarunkowo, w myśl istniejących praw, przez rząd rosyjski zwrócone".

Jednocześnie wydział regestracyi strat wojennych rozpoczął regestracyę sum, wypłacanych tytułem zapomóg rezerwistom, ponieważ zaregestrowanie to jest koniecznem, gdyż o zwrocie tych sum może być mowa tylko wówczas, gdy wejdą one do ogólnego memoryału strat, poniesionych przez Królestwo Polskie w toku wojny.

Odczyt Władysława Orkana.

(o) Wybitny poeta i powieściopisarz, autor „Dziewicy" i „Pomoru", oficer 4 pułku legionów polskich, wygłosi dzisiaj w sali Tow. Hyg. (Karowa 31), o godz. 8 wiecz., odczyt „Drogą czwartaków". Prelegent mówić będzie o pochodzie Czwartaków, w którym brał udział, w pościgu za wrogiem przez ziemię lubelską, siedlecką, podlaską, poprzez Bug na Litwę. Pochód ten z postojami, obrazami i bitwami ilustrowany będzie wspaniałymi obrazami świetlnymi. Część dochodu przeznaczona jest na najuboższe dzieci Wilna.

Nowe przepisy tramwajowe.

(o) W „Deutsch. W. Ztg." czytamy: Stosownie do wchodzących natychmiast w życie przepisów policyjnych, korzystanie z przedniej platformy, włącznie z wozami przyczepionymi w tramwajach elektrycznych jest wzbronione. Przednie platformy zostają zarezerwowane wyłącznie dla użytku przynależnych wojskowych i odznaczonych trójbarwnemi przepaskami uczestników służby pomocniczej, urzędników w mundurach, sióstr miłosierdzia. Paczki należące do ludności cywilnej nie mogą być składane na platformie przedniej. Każde przepełnienie wozów tramwajowych ponad przepisaną liczbę osób jest stanowczo zakazane. Do napełnionych wozów nie wolno wsiadać i na polecenie konduktora natychmiast należy wysiadać. Większych paczek nie wolno wnosić do tramwajów.

Sprzeciwianie się tym przepisom karane jest do 1000 marek, a w razie niezamożności zamieniane na areszt, licząc po 10 mk. dziennie.

Ruch przedświąteczny.

(o) Dotychczas, pomimo zbliżających się świąt ruch handlowy nie o wiele się ożywił. Zewnętrznie przynajmniej nie znać prawie zmiany. Nadzieje spekulantów, liczących na masowe, gorączkowe zakupy zawiodły. Z tego też zapewne powodu ceny nie poszły zbyt w górę, a nagromadzone w sklepach zapasy bardzo powoli i nieznacznie się zmniejszają.

Na letniskach.

(o) Od kilku dni na letniskach podmiejskich wre praca, w celu przygotowania mieszkań na przyjęcie letników. Już bowiem w wielu miejscach wynajęto większość lokali, do których warszawiacy mają zamiar zjechać natychmiast po świętach.

Bagniska na ulicach.

(o) Nie uprzątnięte wczas sterty śniegu, szczególniej na bocznych ulicach, obecnie stróże domów rozbijają i rozrzucają po jezdni, aby śnieg prędzej stopniał. Wytworzyły się z tego na niektórych ulicach istne bagniska błotniste, a przejeżdżające pojazdy rozrzucają błoto aż na ściany domów. Niejednemu przechodniowi również się dostanie nieoczekiwana błotna kąpiel.

Wrażenia ze Skolskiego w Galicyi Wschodniej.

Podróż do pow. skolskiego opisuje w „Kur. Lwowskim" dr. Miecz. Orłowicz.

Powiat skolski w całości górski wsuwa się głęboko w Karpaty, aż ku granicy węgierskiej, a góry tutejsze były widownią długich i gwałtownych walk w pierwszym roku wojny. Zniszczenie, spowodowane wojną, nie jest jednak tak wielkie, jakby się tego spodziewać było można.

W samem Skolem zniszczenia wojennego niewiele. Dojeżdżając do miasta od strony północnej, mija się najprzód całe szeregi opuszczonych obecnie białych baraków dawnego szpitala dla koni, następnie ruiny fabryki zapałek Lipschütza, pozatem zaś w miasteczku nie zmieniło się nic. Żadnej w szczególności zmiany nie doznał rynek i cała dzielnica od strony dworca kolejowego — przybył tylko za torem kolei nowy cmentarz wojskowy. Wieczorem z braku nafty miasteczko, jak wiele innych pogrążone jest w ciemnościach, a nieliczni przechodnie posługiwać się muszą latarkami.

Więcej niż w samem Skolem znać zniszczenie wojenne w sąsiedniej Demni.

W Koziowej zaczyna się pas głównych pobojowisk karpackich. W którą stronę się zwrócić, wszędzie biegną po górach długie linie poniszczonych już okopów naszych i rosyjskich, wszędzie napotyka się porwane kolczaste druty, widać opuszczone ziemianki, poprzewracane stosy t. zw. hiszpańskich kozłów. dziury w ziemi od wybuchu granatów, a wreszcie groby.

Ze wzgórza nad Tysowcem widać w całej okazałości długi na 9 klm. prawie płaski grzbiet Zwinina; jedno to z najbardziej krwawych pobojowisk Galicyi.

Cały grzbiet pokryty jest okopami i dziurami od granatów; jest to jeden wielki grób, gdzie pochowano 20,000 Rosyan.

W projekcie jest budowa ogromnego obelisku na szczycie.

Ze świata.

Polak reżyserem w teatrze wiedeńskim.

Oswald Lors, młody, znany literat, współpracownik wielu pism polskich i niemieckich, którego utwory pełne nastroju znane są szczególnie Polonii wiedeńskiej z czasów uchodźtwa, został reżyserem w wiedeńskiej Volksbühne. P. Lors wybiera się w najbliższym czasie w podróż do Królestwa i Galcyi, celem nabycia polskich sztuk.

Przyjmowanie uczniów z Królestwa.

„Dzien. Lub." donosi: Poddani Królestwa Polskiego, polskiej narodowości, których rodzice są przynależni lub mieszkają w obszarach Polski, pozostających pod zarządem c. k. armii lub sprzymierzonej, mogą być przyjmowani w Austryi do wszystkich średnich zakładów naukowych. To samo zastrzeżenie odnosi się także do rosyjskich poddanych narodowości polskiej. Przyjęcie do tych zakładów może jednak nastąpić tylko na podstawie wystawionego przez władzę wojskową lub cywilną świadectwa lojalności kandydata i jego rodziny, oraz po uprzedniem podaniu do wiadomości właściwej krajowej władzy bezpieczeństwa danego zakładu naukowego bliższych dat, odnoszących się do osoby kandydata.

Powrót zakładnika lwowskiego.

„Dziennik Kijowski" donosi: Otrzymać ma pozwolenie powrotu do Austro - Węgier radca wyższego sądu krajowego we Lwowie p. Roman Łewicki, który jako zakładnik lwowski przebywa obecnie w Kijowie.

Franciszek Brentano.

W Zurychu zmarł w dn. 18 ub. m. filozof Franciszek Brentano, jeden z najwybitniejszych niemieckich myślicieli współczesnych. Urodzony w roku 1838 w Marienbergu w Prusach, przeznaczony był wcześnie do stanu duchownego i wstąpił do zakonu Dominikanów. Zagadnienia filozoficzne i psychologiczne zajmowały go nadewszystko od lat młodzieńczych. Studyował filozofię w Berlinie, a następnie w Würzburgu, gdzie mu powierzono katedrę. Tam też wydał „Psychologię Arystotelesa", dzieło, które mu zdobyło bezwzględne uznanie krytyki fachowej. Porzuciwszy stan kapłański, przeszedł na protestantyzm, a w roku 1873 powołany został na katedrę filozofii i psychologii do Wiednia, gdzie, podobnie, jak w Würzburgu, wykłady jego cieszyły się wielką popularnością. Literaturę specyalną wzbogacił licznemi cennemi dziełami. Ustąpiwszy z katedry wiedeńskiej, zamieszkał Brentano we Florencyi. Jakkolwiek w ostatnich latach prawie zupełnie wzroku pozbawiony, był ustawicznie zajęty pracami filozoficznemi. Gdy wybuchła wojna z Włochami, Brentano przeniósł się do Zurychu.

Żydzi rosyjscy w Londynie.

„Times" donosi: W Londynie zamieszkuje bardzo liczna kolonia żydów rosyjskich, wśród których przeszło 50,000 znajduje się w wieku popisowym. Wobec nalegania ludności londyńskiej, która upatrywała w ukrywaniu się tylu zdolnych do wojskowej służby obcokrajowców, podczas gdy w Anglii jest obecnie każdy obowiązany do służby wojskowej, niesprawiedliwość, poczynione zostały ze strony rządu angielskiego pewne propozycye rządowi rosyjskiemu, na podstawie których doszło do zupełnego porozumienia w sprawie zaciągnięcia żydów rosyjskich również do służby wojskowej. Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że wszystkim poddanym rosyjskim pozostawiona będzie alternatywa: albo zapisania się do wojskowej służby w armii angielskiej, albo też powrót do Rosyi. Żaden z poddanych rosyjskich nie będzie mógł w przyszłości opuścić już Anglii celem udania się do którego z państw neutralnych. Jak dodaje pismo angielskie, pomiędzy żydami rosyjskimi w Londynie niepokój. Wielu żydów, w przewidywaniu, że czy prędzej czy później dojdzie w kwestyi rekrutacyi ich do porozumienia pomiędzy obu rządami, wyjechało do Ameryki.

Dział ekonomiczny.

Giełda londyńska

LONDYN,	30/3	29/3
2½% Konsole	53.½	53.—
5% poż. ros. z r. 1906	79.—	78.50
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	85.¾	85.75
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	94.11/16	94.62
Goldfilds	1.⅜	1.37

Giełda paryska.

PARYŻ	30/3	29/3
3% renta francuska	61.35	61.40
5% poż. francuska	88.30	88.30
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	—.—
5% „ „ z r. 1906	78.—	78.50
Banque de Paris	—.—	1045.—
Credit Lyonnais	1170.—	1175.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	1750.—	1742.—
Briańskie	415.—	415.—
Lianozow	378.—	376.—
Malcew	571.—	570.—
Nafta	415.—	431.—
Tulska fabr. nabojów	1295.—	1300.—
Lena Gold.	—.—	—.—
Goldfields	40.—	—.—

Kursy dewiz.

Amsterdam.	31/3	30/3
Czeki na Berlin	38.925	38.975
„ „ Wiedeń	24.525	24.625
„ „ Szwajcaryę	49.05	49.05
„ „ Kopenhagę	71.35	71.35
„ „ Sztokholm	74.425	74.40
„ „ Nowy York	—.—	—.—
„ „ Londyn	11.765	11.77⅜
„ „ Paryż	42.35	42.375

Zurych.	31/3	30/3
Czeki na Berlin	79.—	79.40
„ „ Wiedeń	50.—	50.25
„ „ Amsterdam	204.—	204.—
„ „ Nowy York	5.04	5.04
„ „ Londyn	24.—	24.—
„ „ Paryż	86.50	86.40
„ „ Medyolan	65.10	64.90

Nowy York.	30/3	29/3
Czeki na Berlin (à v.)	71.—	71.—
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.71	4.71
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Paryż.	29/3	27/3
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	165.50	165.50
„ „ Włochy	75.—	75.50
„ „ Szwajcaryę	116.—	116.—
„ „ Madryt	630.—	629.50
„ „ Amsterdam	236.50	236.—
„ „ Danię	168.50	168.50
„ „ Norwegię	174.—	173.—
„ „ Szwecyę	175.—	174.—

Wiedeń.	31/3	30/3
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	387.—	385.50
„ „ Szwajcaryę	193.50	192.75
„ „ państwa Skandyw.	259.25	268.50
„ „ Sofia	126.75	126.75
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	335.—	335.—

Londyn.	29/3	28/3
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.925	11.925
„ „ „ krótkie	11.765	11.775
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.78	27.82
„ „ Petersburg, krótkie	167.50	167.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Przypominam niniejszem, że na zasadzie jeszcze w mocy będących przepisów rosyjskich handel i ruch przemysłowy w pierwszym dniu Wielkiej Nocy jest wzbroniony.

Biura Cesarsko - Niemieckiego Prezydyum Policyi będą w Wielki Piątek i w pierwsze święto całkiem, a w drugie święto Wielkiej Nocy po południu zamknięte.

Łódź, dn. 26 marca 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
v. Bernewitz.

OBWIESZCZENIE.

Miejscowa cesarsko-niemiecka kasa policyjna, Spacerowa 14, przyjmuje zapisy na VI niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 5% pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk 98.— M.

za 5% pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych 97,80 M.

za 4½% asygnacye skarbowe (wylosowane po 110 — 120%) 98,— M.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejrzenia w kasie policyjnej. Zapisywać się jednakże można na każdą sumę, dzielącą się przez 100. Zapisujący się mogą, począwszy od 31 marca r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:

30%	przeznaczonej im sumy najpóźniej	27/IV r. b.
20%	„ „ „	24/V „
25%	„ „ „	21/VI „
25%	„ „ „	18/VII „

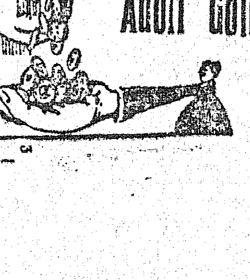
Kto się zapisuje na 100 marek może wnieść je dopiero 18 lipca r. b.

Pożyczka wojenna znowu nastręcza bardzo wygodną lokatę kapitałów. Za pewność ręczy państwo Niemieckie.

Również i mały człowiek może swoje pieniądze ulokować za dobrym procentem absolutnie pewnie.

Łódź, d. 14 marca 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. Loehrs.



Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Konstantynowie, na imię Korneli Fisiak. 4795—

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Gitty Czarnożył. 4771—

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Wiskitno, na imię Jana Jasińskiego. 4773—

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie na imię Stanisława Sadowskiego. 4766—